

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/64014,Przeciwno-dwom-wrogom-Boleslaw-Sawicz-Korsak-19232016.html>

Obwód 2  
Dn. 14. VIII. 45r.

Wniosek o nadanie Odznaczenia Krzyżem Walecznych

Lp.	Pseudonim	Data urodz.	Stop. wojsk. broń	Funkcja	Data wstap. do org.	Krótki opis czynu.
10.	Bolek Biały	9.I.1923r.	Kapr. rez. piechoty	Z-ca adiutanta	I. 1941r.	Najbardziej oddany pracy konsp. w obwodzie Rok partyzantki. Po akcji "Burza" główny łącznik kom. obwodu zarazem pełnił p.o. adiutanta. Nie zrażał się nigdy najcięższymi warunkami pracy. 11. XI. 44r. odznaczony

*15/10/45*  
*Korsak*

Wniosek o nadanie Krzyża Walecznych dla Bolesława Sawicza-Korsaka

## ARTYKUŁ

# Przeciwno dwóm wrogom. Bolesław Sawicz-Korsak (1923-2016)

## OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 16.03.2020

Podporucznik Bolesław Sawicz-Korsak „Biały Bolek”, „Mściwość”, „Przybuś”, „Roman” walczył z obydwojma okupantami. Po II wojnie światowej z wielką ofiarnością poświęcał się pracy konspiracyjnej. I dlatego był jednym z

najbardziej poszukiwanych przez UB oficerów podziemia niepodległościowego.

Bolesław SawiczKorsak należał do wspaniałego pokolenia akowskiego, ukształtowanego w dwudziestoleciu międzywojennym przez patriotyczny dom, Kościół i harcerstwo. Urodził się w Toruniu w roku 1923. Jego rodzina miała jednak kresowe, ziemiańskie korzenie. Był synem Olgierda Korsaka i Heleny ze Światopełk-Mirskich, wywodzącej się z katolickiej, zubożałej linii tego książęcego rodu. Korsakowie zaś pochodzili z ziemi połockiej i nowogródzkiej. Mieszkali daleko na wschodzie, między Witebskiem i Leplem. Do rodziców Bolesława należały włości w Horbacicach, Mirsach i Moskalewsczyźnie.

### **Na Kresach i w niepodległej Polsce**

Korsakowie utracili dorobek całego życia. Zostali wygnani z ojcowizny – miejsce ich dotychczasowego zamieszkania pozostało daleko na wschód od granicy ryskiej. W niepodległej Polsce, do której udało im się przedostać, rodzice Bolesława musieli zaczynać od zera. Mieli kilkoro dzieci, znaleźli się więc w trudnych warunkach materialnych.

Rewolucja bolszewicka 1917 r., która zmiotła z powierzchni ziemi uporządkowany świat, zniszczyła także dotychczasowe życie Korsaków. Przed śmiercią z rąk komunistów uratowali ich miejscowi włościanie, ceniący swych szlacheckich sąsiadów nie tylko jako dobrych gospodarzy, ale też przede wszystkim jako zacnych ludzi, traktujących wszystkich z szacunkiem i troską, bez względu na pochodzenie. Bolesław zapamiętał opowiadanie rodziców. Zobaczyli oni zbliżającą się do dworu gromadę uzbrojonych w karabiny chłopów. Sądził, że zostaną zamordowani. Wszak wokół płonęły dwory plądrowane przez chłopstwo zanarchizowane przez bolszewickich agitatorów, a właściciele tych dworów ginęli pod ciosami siekier i bagnatów. Okazało się jednak, że byli to znajomi wieśniacy z okolicznych wiosek, którzy przyszli, aby ich chronić przed chłopskimi bandami.

Korsakowie utracili jednak dorobek całego życia. Zostali wygnani z ojcowizny – miejsce ich dotychczasowego

zamieszkania pozostało daleko na wschód od granicy ryskiej. W niepodległej Polsce, do której udało im się przedostać, rodzice Bolesława musieli zaczynać od zera. Mieli kilkoro dzieci, znaleźli się więc w trudnych warunkach materialnych. Bolesław, aby zdobyć zawód, poszedł do średniej szkoły handlowej w Toruniu. Tuż przed wojną mieszkał z rodzicami w Gdyni. W 1939 r. zostali wysiedleni przez Niemców do Generalnego Gubernatorstwa. Schronienie znaleźli w Warszawie.

## Pierwsza konspiracja

W szeregach AK Obwodu Bielsk Podlaski Bolesław pełnił różne funkcje, w zależności od potrzeb. Nie był członkiem miejscowej społeczności, nikt go nie znał – mógł więc wykonywać najróżniejsze zadania bez niebezpieczeństwa dekonspiracji. Uruchomił komórkę legalizacyjną. Pracował na rzecz Biura Informacji i Propagandy, pełnił też funkcję łącznika między komendantem obwodu a placówkami terenowymi.

W styczniu 1941 r. SawiczKorsak wstąpił w szeregi konspiracji niepodległościowej. Przeszedł przez kilka grup podziemnych, do których prowadziły go kontakty koleżeńskie. Zaczynał w grupie „Zadrugi”, dość szybko znalazł się w konspiracyjnej grupie „Front” (wydającej pismo pod takim samym tytułem). W 1942 r. wstąpił do Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, gdzie dostał przydział do grupy sabotażowowywiadowczej na terenie Śródmieścia. Przeszedł wówczas przeszkolenie sabotażowodywersyjne. Brał udział w wielu akcjach polegających na uszkodzaniu niemieckich samochodów oraz zakładaniu ładunków zapalających w niemieckich transportach. Między innymi dowodził akcją spalenia samochodów-cystern pod wiaduktem mostu Poniatowskiego.

W tym czasie nawiązał kontakt z kolegami działającymi w organizacji „Miecz i Pług”. Jeden z nich, Andrzej Kindler, zabrał go ze sobą w styczniu 1943 r. na teren powiatu Bielsk Podlaski. Tam wydawali pismo podziemne „Głos Podlasia”. Ponieważ na tym terenie główną siłą niepodległościowego podziemia była Armia Krajowa, scalenie lokalnych ogniw MiP z AK było nieuchronne. W szeregach AK Obwodu Bielsk Podlaski Bolesław pełnił różne funkcje, w zależności od potrzeb. Nie był członkiem miejscowej społeczności, nikt go nie

znał – mógł więc wykonywać najróżniejsze zadania bez niebezpieczeństwa dekonspiracji. Uruchomił komórkę legalizacyjną. Pracował na rzecz Biura Informacji i Propagandy, pomagając przy wydawaniu prasy konspiracyjnej. Pełnił też funkcję łącznika między komendantem obwodu a placówkami terenowymi. Po pewnym czasie został zastępcą dowódcy kompanii terenowej AK w Ośrodku Boćki. Jednocześnie chodził na akcje w partyzanckim oddziale Kedywu „Jastrzębca”, skierowane głównie przeciwko sowieckim grupom wywrotowym i grupom komunistycznorabunkowym (pierwszy pistolet maszynowy – PPD – zdobył podczas likwidacji grupy spadochroniarzy, organizujących na polskiej ziemi bolszewickie jaczajki). Pracował bardzo ofiarnie i choć nie miał przeszkolenia wojskowego, został awansowany do stopnia kaprała. Uczestniczył w akcji „Burza”, w której wyniku NKWD aresztowało większość kadry dowódczej w tym obwodzie. 11 listopada 1944 r. za swą służbę w czasie wojny został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.



**Bolesław Sawicz-Korsak**  
(1923-2016). Fot. z zasobu IPN

### **Kontynuacja walki**

W warunkach nowej, komunistycznej okupacji kontynuował walkę o niepodległą Polskę. Ukończył z bardzo dobrym wynikiem konspiracyjną podchorążówkę i wkrótce otrzymał pierwszy awans oficerski. Powierzono mu funkcję adiutanta komendy obwodu. Sprawował ją także w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Ponieważ prezes obwodu przebywał na stałe w Warszawie, gdzie studiował, wpadając tylko co jakiś czas na Podlasie, faktyczne kierownictwo pracy niepodległościowej znajdowało się w rękach „Białego Bolka”. Od grudnia 1946 r. ta sytuacja została formalnie uregulowana i odtąd pełnił obowiązki prezesa Obwodu WiN Bielsk Podlaski do końca działalności tej struktury.

Za podziemną walkę przeciwko dwóm wrogom został odznaczony Krzyżem Walecznych (14 sierpnia 1945 r.). Otrzymał też awans na stopień podporucznika czasu wojny. W czasie służby w podziemiu współpracował z 5. Brygadą Wileńską AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” oraz z 6. Brygadą Wileńską AK, dowodzoną przez por./kpt. Władysława Łukasiuka, legendarnego „Młota”. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach z siłami komunistycznymi. Jedną z najśłynniejszych była bitwa stoczona przez Zgrupowanie WiN (4 plutony) z Wojskami Wewnętrznymi NKWD, UB i KBW pod wsią Łempice w listopadzie 1945 r. Prowadził wówczas kadrowy pluton złożony z kresowiaków do zwycięskiego kontrataku na pozycje sowieckie. Bolszewicy wycofali się, porzucając kilkunastu zabitych.

W podziemiu WiNowskim pracował w bardzo ciężkich warunkach. W tamtej części kraju był jedną z osób najbardziej poszukiwanych przez bezpiekę. Samotnie lub na czele niewielkiego patrolu przemierzał powiat bielski – docierając do poszczególnych placówek i ich dowódców. Zawsze z bronią, gotowy do walki. Nawet w zimie nocował w przypadkowych stodołach i stogach siana.

Chroniąc ludność, organizował akcje przeciwko przestępczości pospolitej (tylko w lipcu i sierpniu 1946 r. patrole Obwodu WiN Bielsk Podlaski wykonały ponad sześćdziesiąt interwencji przeciwko grupom rabunkowym; w kilku przypadkach ujęci na gorącym uczynku rabusie zostali rozstrzelani na miejscu). Przeprowadził propagandową akcję „O” (odpluskwanie) piętnującą ludzi zaangażowanych w zaprowadzanie reżimu komunistycznego. Choć jesienią 1945 r. musiał wykonać operację, której celem było poskromienie niektórych oddziałów Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, zawsze starał się utrzymywać dobre stosunki z podziemiem obozu narodowego. Zachowała się jego korespondencja z komendantem powiatu NZW z lat 1945–1946, regulująca stosunki międzyorganizacyjne. Można też wspomnieć, że scaleni z AK/WiN NSZ-owcy byli jego dobrymi, lojalnie pracującymi podkomendnymi.

Pracował w podziemiu WiNowskim w bardzo ciężkich warunkach. W tamtej części kraju był jedną z osób najbardziej poszukiwanych przez bezpiekę. Samotnie lub na czele niewielkiego patrolu przemierzał powiat bielski – docierając do poszczególnych placówek i ich dowódców. Zawsze z bronią, gotowy do walki. Nawet w zimie nocował w przypadkowych stodołach i stogach siana. Charakteryzował go bardzo dobry stosunek do ludzi, wszystkich – bez względu na pochodzenie czy wyznanie – traktował jednakowo, w sposób obywatelski. Potrafił zyskać zaufanie ludności i zbudować sobie dobry zespół współpracowników. Pozyskiwał informatorów i

punkty konspiracyjne także wśród prawosławnych – z reguły jako zbiorowość trzymających się z daleka od polskiego ruchu niepodległościowego (wiemy, że jeden z jego prawosławnych podkomendnych przeszedł później na katolicyzm).

Gdy po latach prowadziliśmy badania historyczne na tym terenie, wielokrotnie trafialiśmy na ślady jego działalności. Zostawił po sobie tylko dobrą pamięć, wszyscy wspominali go jako bardzo szlachetnego, rzetelnego i dobrego człowieka. Na posterunku dotrwał do kwietnia 1947 r., kiedy na rozkaz p.o. prezesa Okręgu WiN kpt. Józefa Ochmana „Orwida” złożył broń i ujawnił się wraz z blisko czterema setkami podkomendnych. Pozwolił wówczas dołączyć do składających broń oddziałów AK/WiN także ludziom z NZW, którzy ujawnili się jako akowcy. Zapewne niektórym spośród nich uratował w ten sposób życie. Co istotne, po 1989 r. oni także uzyskali uprawnienia kombatanckie jako AKowcy i WiNowcy, choć nigdy w tych organizacjach nie służyli.

Tak zwana amnestia z 1947 r. sprawiła, że tak jak wszyscy ujawnieni, znalazł się na łasce, a raczej niełasce komunistów, którzy – wbrew amnestyjnym gwarancjom – nie dali mu spokojnie żyć. Dwa lata po ujawnieniu, gdy studiował na Politechnice Warszawskiej, został zatrzymany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i poddany intensywnym przesłuchaniom. Można powiedzieć, że znów walczył o życie – tym razem już nie tylko o swoje, ale też rodziny, którą założył. Była to jedna z najtrudniejszych sytuacji w jego życiu i choć został zmuszony do podpisania deklaracji współpracy z UB, wybrnął z niej – jak możemy ocenić dziś – nie szkodząc innym. Działał w uzgodnieniu ze swym przyjacielem, kpt. Janem Trusiakiem „Koryckim”, byłym prezesem Obwodu WiN Bielsk Podlaski, który znalazł się w dokładnie takiej samej sytuacji jak on.

Po ukończeniu studiów pracował w warszawskich Biurach Projektowych. Był cenionym projektantem architektem, odnosił sukcesy, które przyczyniały się do odbudowy i rozbudowy stolicy. Dla sprawujących władzę komunistów był jednak nadal potencjalnym groźnym przeciwnikiem. Bezpieka aż do 1974 r. prowadziła rozpracowanie operacyjne Bolesława, oznaczone kryptonimem „Architekt”. Agenci SB ulokowani w jego otoczeniu zawodowym systematycznie donosili o jego zachowaniu i wypowiedziach.

Na posterunku dotrwał do kwietnia 1947 r.,  
kiedy na rozkaz p.o. prezesa Okręgu WiN kpt.  
Józefa Ochmana „Orwida” złożył broń i ujawnił  
się wraz z blisko czterema setkami  
podkomendnych. Pozwolił wówczas dołączyć  
do składających broń oddziałów AK/WiN także  
ludziom z NZW, którzy ujawnili się jako  
akowcy.

Po 1989 r. uczestniczył aktywnie w tworzeniu niezależnego, akowskiego ruchu kombatanckiego. Przyczynił się w zasadniczy sposób do powstania i zintegrowania Białostockiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK. Sam jednak nie starał się o żadne funkcje kierownicze. Pomagał za to historykom młodej generacji w pracach nad odtwarzaniem dziejów konspiracji niepodległościowej na Białostocczyźnie i Podlasiu.

Na wieczną wartę odszedł 25 października 2016 r. w wieku 93 lat. Spoczął na cmentarzu na warszawskim Wawrzyszewie, żegnany przez garstkę kombatanatów i przyjaciół. Zapamiętamy go jako człowieka szlachetnego i skromnego, człowieka, który zachowywał wewnętrzną pogodę ducha i zawsze starał się pomagać innym. Wspomnienie o śp. Bolesławie SawiczKorsaku wypada zakończyć cytatem z jego wniosku odznaczeniowego z Armii Krajowej: „Najbardziej oddany pracy konspiracyjnej w obwodzie. Po akcji «Burza» główny łącznik komendanta obwodu, zarazem pełnił obowiązki adiutanta. Nie zraża się nigdy najcięższymi warunkami pracy”.

Tekst pochodzi z nr 1-2/2017 "Biuletynu IPN"

**COFNIJ SIĘ**